



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 20 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 50 (978)

WĘGRY i ZSRR

podpisały traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy

MOSKWA PAP. — W środę po południu podpisano na Kremlu pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Węgrami. Podpisy na dokumencie złożyli Mołotow i Dinnyes w obecności generalissimusa Stalina i prezydenta Węgier Tildy'ego.

Zawarty na 20 lat pakt przewiduje wzajemne udzielenie pomocy w razie zaatakowania jednego z kontrahentów przez Niemcy lub inne państwo, które by bezpośrednio, lub w jakiegokolwiek formie złączyło się z Niemcami dla polityki agresji.

Obaj kontrahenci zobowiązali się do nieuczestniczenia w jakichkolwiek sojuszach lub koalicjach, skierowanych przeciwko jednemu z partnerów oraz do pogłębienia współpracy ekonomicznej i kulturalnej.

Przemówienie Mołotowa

MOSKWA PAP. — Z okazji podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Węgrami wicepremier Mołotow i premier Dinnyes wygłosili przemówienia.

Wicepremier Mołotow oświadczył na wstępie, że traktat ten spotkał się z głębokim zadowoleniem narodów radzieckich. Będzie on służył sprawie zbliżenia i ścisłej współpracy obu krajów w oparciu o zasadę poszanowania niepodległości i suwerenności każdego z kontrahentów. Równocześnie stanowi on nowy

ważny środek utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

„Nauki drugiej wojny światowej, — podkreślił wicepremier Mołotow, — powinny skłonić milujące wolność narody do tego, aby nie dopuściły do powtórzenia się napaści Niemiec, względnie jakiegokolwiek państwa, któreby zjednoczyło się z nimi w agresywnej polityce.

Z chwilą zawarcia traktatu radziecko-węgierskiego — powiedział minister Mołotow, — Związek Radziecki posiada pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze wszystkimi państwami, znajdującymi się na jego zachodniej granicy: od morza Czarnego po Bałtyk. Wdziemy w tym wielki sukces realizacji stałinowskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do pogłębienia przyjaźni ze wszystkimi sąsiadującymi

państwami oraz do utrwalenia pokoju światowego”.

Premier Dinnyes w odpowiedzi oświadczył, że zawarty traktat posiada historyczne znaczenie dla narodu węgierskiego. Węgry nigdy nie zapomną ofiar, poniesionych dla ich wyzwolenia przez armię radziecką, jak również wszechstronnej pomocy, udzielanej im od pierwszej chwili po oswobodzeniu przez ZSRR.

„Obecnie — powiedział premier Dinnyes, — naród węgierski pierwszy raz w historii uzyskał możliwość współpracy ze Związkiem Radzieckim, który bezinteresownie pomaga nam w zabezpieczeniu pokoju i naszej niepodległości. Naród węgierski ponownie wszedł na drogę, uitorowaną mu przez bohaterów 1848 r., — Kossutha i Petefiego. Uczynimy wszystko, — stwierdził premier węgierski, — co w naszej mocy, aby ani siły reakcji wewnętrznej, ani siły imperialistycznej, zagrażające wolnym narodom, nie mogły nas zepchnąć z obranej drogi”.

Dymisja rządu w Irlandii

De Valera odszedł po 16 latach premierostwa

LONDYN, PAP. — Z Dublinu donoszą, że rząd premiera Ramona de Valery, poniósł w parlamencie porażkę i musiał ustąpić. 70 posłów głosowało za rządem premiera de Valery a 75 wypowiedziało się za jego ustąpieniem.

Nowym premierem Irlandii został wybrany John Costello, były prokurator generalny.

Należy on do opozycyjnej partii umiarkowanej Fine Gael, która reprezentowana jest w parlamencie 68 mandatami.

Partie opozycyjne wraz z niezależnymi uzyskały podczas ostatnich wyborów 74 mandaty, odbierając partii Fianna Fail większość.

De Valera był premierem Irlandii od 16 lat.

Pierwsze zwycięstwo WALLACE'A

NOWY JORK (PAP). Wallace i jego trzecia partia odnieśli pierwsze poważne zwycięstwo, przeprowadzając w uzupełniających wyborach do Izby Reprezentantów na nowojorskim przedmieściu Bronx swego kandydata Leo Isaacson, który wystąpił z ramienia amerykańskiej partii pracy, oficjalnie popierającej Wallace'a, odniósł przynajmniej zwycięstwo nad kontrkandydatami z partii republikańskiej i demokratycznej.

Wynik wyborów w Bronx jest dowodem, że program Wallace'a ma poważne szanse uzyskania poparcia szerokich mas amerykańskich. Wynik ten stwarza ponadto realne możliwości klęski Trumana i partii demokratycznej w kluczowym stanie Nowego Jorku.

Szereg dzienników zaznacza, że zwycięstwo kandydata Wallace'a jest trzecim ciosem, który spada na demokratów. Pierwszym było dyskryminacyjne wystąpienie prez. Trumana, które wywołało gwałtowną reakcję Stanów Południowych, a następnym ciosem — ostatni krach na giełdach towarowych. Wynik wyborów w Bronx poważnie zaniepokoił kierownictwo partii demokratycznej w Waszyngtonie, czego pierwszą oznaką jest ostra krytyka pod adresem lokalnego przywódcy partii demokratycznej w Bronx Flynna. Druga konsekwencja — jak się powszechnie uważa — będzie porzucenie przez demokratów nadziei, że Wallace wycofa się z odrębnej kampanii wyborczej i powróci na łono macierzystej partii.

Po ogłoszeniu wyborów w Bronx Wallace oświadczył, że zwycięstwo amerykańskiej partii pracy jest odrzuceniem dwupartyjnej polityki „silnej ręki” i wskaźnikiem, że „trzecia partia” może stać się pierwszą w listopadowych wyborach prezydenckich.

Yankes szabrują w Berlinie

MOSKWA PAP. — W prasie tutejszej opublikowano list Arseniewa z Berlina, w którym autor donosi o zorganizowanej na olbrzymią skalę grabież tego miasta przez obywateli amerykańskich.

Każdej nocy odchodzą z Berlina na zachód pociągi towarowe z zagrabionym mieniem. Wyruszają one z dworca Anhalten oraz ze stacji towarowych Lichtenfelde, West Marienfeld i Ruffleben.

Argentyna grozi W. Brytanii

Konflikt o wyspy Falklandzkie zaostrza się. Koncentracja floty argentyńskiej i chilijskiej u wyspy Greenwich. Anglia wysłała swoją flotę na pomoc gubernatorowi brytyjskiemu

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z wysp falklandzkich, że eskadra argentyńskiej floty wojennej, składająca się z 2 krążowników i 6 kontrtorpedowców wpłynęła na

wody Antarktyki. Okrety mają zarzucić kotwice na Terra del Fuego na cyplu Ameryki południowej.

NOWY JORK PAP. — Zatask Wielkiej Bry-

tanii z republiką Chilijską i z Argentyną w sprawie wysp Falklandzkich zaostrza się.

Prezydent republiki chilijskiej — Gonzales Videla przybył osobiście na wyspę Greenwich i dokonał przeglądu wojsk chilijskich znajdujących się na wyspie. W związku z tym rząd brytyjski wysłał na wody Antarktydy krążownik „Nigeria” i zapowiedział wysłać tam dalszych okrętów wojennych oraz kroki dyplomatyczne wobec Chile i Argentyny.

Prezydent Videla wygłosił na wyspie Greenwich przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Pewni imperialiści powołujący się na przestarzałe argumenty, grożą, że usuną nas z terytoriów, które bezsprzecznie do nas należą. Agresja tego rodzaju byłaby skierowana przeciwko wszystkim krajom amerykańskim ale Ameryka nie jest już dziś bezbronna i nie stoi otworem dla penetracji państw z innej półkuli.

POWRÓT min. MODZELEWSKIEGO Z PRAGI

WARSZAWA PAP. — W dniu 19 bm. powrócił z Pragi z konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Niemiec minister spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewski w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych dra Leszczyńskiego i ministra pełnomocnego J. Olszewskiego. Powrócił również z Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. J. Hejret.

Umowa lotnicza Polska — Jugosławia

WARSZAWA, (PAP) — Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej umowy o komunikacji lotniczej między Polską a Jugosławia



Greckie wojska demokratyczne zestrzeliły już dużą ilość bojowych samolotów amerykańskich, ofiarowanych przez rząd USA — Sopotulisiowi. — Na ilustracji: jeden z pilotów armii generała Markosa dokonuje interesującej inspekcji zestrzelonego samolotu

W
A
L
K
I
G
R
E
C
J
I

Gwiazda wieszcząca światu pokój

Artykuł Ilii Erenburg poświęcony 30-leciu Armii Radzieckiej

MOSKWA (PAP) — Ilija Erenburg zamieścił w tygodniku „Nowoje Wremia” artykuł pt. „Gwiazda pokoju”, poświęcony 30-leciu Armii Radzieckiej.

„Co by się stało — zapytuje na wstępie Erenburg — gdyby Departament Stanu ogłosił dokumenty o działalności wszystkich gentlemanów, którzy przygotowywali drugą wojnę światową? Czy wystarczyłoby na to papieru w Stanach Zjednoczonych? Widząc setki tomów archiwów Intelligence Service i Departamentu Stanu, intymne pamiętniki Churchilla, korespondencję Edena z Duce, miłosne epistoły monachijskich Meistersingersów, elegie Halifaxa i pastorały Fuehrera, prace Hoovera, Dullesa, Forrestala i wielu, wielu innych? Ale niech się uspokoją historycy. Departament Stanu wie, co trzeba ogłaszać i przekłada sensacyjne historyjki nad prawdziwą historią 30-lecia Armii Radzieckiej zmusza nas do obejrzenia się wstecz, celem przypomnienia sobie różnorodnej działalności gentlemanów, podających się za twórców pokoju...”

Erenburg przypomina pochodzący z Rosji Radzieckiej, weszły po pierwszej wojnie światowej. „Gentleman, który wówczas nie wątpił o pomyslnym wyniku tej operacji, nie zauważył jednego z najważniejszych wydarzeń stulecia: narodzin Armii Radzieckiej. Dzienniki amerykańskie pisały z ironią o garście oberwańców z karabinami różnego kalibru.

Jednakże młoda, rzeczywistie marnie odziana, źle uzbrojona Armia Czerwona wygnała wkrótce z ziem radzieckiej „poskrómieli”, protektorów i grabieżców.”

W czasie drugiej wojny światowej Armia Radziecka była nadal zagadką tak dla swych wrogów, jak dla sojuszników.

„Ani businessmeni amerykańscy, ani kolonizatorzy angielscy i francuscy, ani kaci niemieccy nie mogli zrozumieć, na czym właściwie polegała siła prawdziwej, ludowej armii. Na krótko przed wojną pewien generał francuski, dowiedziawszy się, że czerwonoarmiści studiują literaturę piękną, oświadczył, że tacy żołnierze może nadają się do wieńców, ale on nie chciałby nimi dowodzić na polu walki”.

Niemcy jednak bez wysiłku weszli do Paryża — stwierdza Erenburg — ale Niemcy nie wkroczyli ani do Moskwy, ani do Leningradu.

Czerwonoarmiści, studiujący literaturę piękną, okazali się lepszymi żołnierzami, niż Garmelin, lub Weygand.”

Erenburg pisze dalej, że po drugiej wojnie światowej, wojowniczy gentlemani znowu postanowili ruszyć na niesławną i niebezpieczną Związek Radziecki. „Bogowie tym panom nie przywrócili rozumu! Nasi przyjaciele obecnie również mało, jak przed 30 laty rozumieją, na czym polega siła Armii Radzieckiej.

Gentleman, którzy decydują o polityce amerykańskiej czynią wszystko, co w ich mocy, aby wywołać nową wojnę światową.

Hiszpania w planie Marshalla

Hiszpański minister spraw zagranicznych Artajo, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest on przekonany, iż z 16-tu państw, objętych Planem Marshalla, jedenaście głosów będzie za włączeniem Hiszpanii frankistowskiej do amerykańskiego planu „pomocy Europie”. Minister Artajo nie wyszczególnił tych państw, lecz zaznaczył, że wśród państw marshallowskich, W. Brytania, Grecja i Turcja popierać będą włączenie Hiszpanii do tego planu. (Telepress)

„Ludy świata — kontynuuje Erenburg — wiedzą, że jeśli w roku 1948 nie ma wojny, to tylko dlatego, że istnieje Armia Radziecka, służąca zapłaty wojenne panów Dullesów, Forrestala i Harrimana. Armia Radziecka nie jest groźna dla słabych, przeciwnie — jest ona ich obroną i nadzieją. To nie my bombardujemy wsie greckie. To nie my popieramy Francję. To nie my zażądaliśmy od narodu francuskiego, aby za kromkę kukurydzianego chleba wyrzekł się suwerenności. Ani robotnicy paryscy, ani chłopcy sycylijscy, ani rybacy norwescy, ani mieszkańcy Indii, lub Iraku nie obawiają się Armii Radzieckiej.

Boją się jej tylko wojowniczy gentlemani, jeśli bowiem strażnikami zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze byli Amerykanie, to na ławę oskarżonych zaprowadzili ich żołnierze radzieccy, łatwo było przemawiać na proce-

sie, ale uprzednio należało zwyciężyć pod Stalingradem.

Armia Radziecka nie zamierza przynieść wolności na bagnietach. Armia Radziecka będzie jedynie bronić wolności narodów radzieckich, tak jak to czyniła po dzień dzisiejszy.

Jeśli komunizm rośnie na całym świecie, to dzieje się tak dlatego, że w Jugosławii nie rozstrzeliwuje się demonstrantów tak, jak we Włoszech, dlatego, że Albańczycy nie muszą ukrywać się w górach, podobnie jak Grecy, dlatego, że my budujemy, a wrogowie komunizmu niszczą, dlatego, że fundamentem naszego życia jest idea solidarności, a nie wilcza moralność lub nienawiść rasowa, dlatego, że w naszym kraju nie ma ani Dullesa, ani Wallstreetu, ani ludzi przygotowujących wojnę bakteriologiczną.”

Armia radziecka — kończy Erenburg, — obchodzi swe 30-lecie. Gwiazda jej widnieje nad całym światem. Nie wieści ona jednak wojny, lecz pokój i dlatego narody świata widzą w niej swą gwiazdę przewodnią.

Zamast na karę śmierci generałowie SS — skazani tylko na więzienie

BERLIN (PAP) — Przed amerykańskim trybunałem wojskowym w Norymberdze zakończył się proces przeciwko 10 b. marszałkom i generałom armii hitlerowskiej, oskarżonym o zbrodnie wobec ludności cywilnej na Bałkanach i w państwach Europy południowo-wschodniej.

Dwaj główni oskarżeni, marszałek polny Wilhelm List i generał Walter Kuntze skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Generał Rendulic, dowódca naczelny wojsk niemieckich na Bałkanach, oraz generał Felmy, gubernator wojskowy w Grecji, otrzymali po 20 lat więzienia. Cztery inni oskarżeni otrzymali wyroki od 7 do 15 lat więzienia.

Generałowie Foertsch i von Geitner zostali uniewinnieni.

Anglosasi fortyfikują Tunis

Jak donoszą z Rzymu Anglo-Amerykanie budują szereg fortyfikacji wzdłuż granicy, od dzielącej terytorium wolnego miasta Triestu od Jugosławii. Jednocześnie buduje się nowe lotnisko w okolicy Triestu. (Telepress)

Mordercy patriotów polskich i wspólnicy gestapo

Zeznania świadków w procesie przywódców OP i NSZ

WARSZAWA PAP — W 8-ym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ składali w dalszym ciągu zeznania osk. Jastrzębski stwierdzając, że orientował się, iż działalność Kasznicy ma charakter nielegalny. Osk. Jastrzębski dowodził, że starał się — jak się wyraża — sabotować niektóre zarządzenia Kasznicy. Sąd przechodzi następnie do postępowania dowodowego.

Na wstępie prokurator Dytry wnosi o przesłuchanie świadka Rafalskiego na okoliczności współpracy NSZ z Niemcami oraz świadka Moczalskiego na okoliczności zamordowania Władysława i Makowieckiego oraz wydania w ręce gestapo — Handelsmanna i Krahelskiego.

Z kołej przed sądem staje świadek Rafalski Zygmunt b. dowódca kompanii brygady świętokrzyskiej; pseudonim „Sulimczyk”.

Świadek wyjaśnia na wstępie okoliczności, które sprowadziły go w sierpniu 1944 r. do brygady świętokrzyskiej, po czym na pytanie prokuratora przedstawia sądowi działalność brygady świętokrzyskiej w latach 1944-1945. Brygada liczyła 2 pułki noszące numery 202 i 204. Dowódcą brygady był po mjr. Kazimierz — „Bohun”. Specjalną grupę stanowił oddział „Żbika”. Sam charakter brygady święto-

krzyskiej, jeśli chodzi o stosunek do Niemców był bardzo zagadkowy — rozpoczyna świadek. Z jednej strony stwarzano pozory, że walka taka istnieje, z drugiej zaś strony szereg okoliczności i faktów wskazywało na to, że bezwzględnie musiało istnieć porozumienie między sztabem brygady świętokrzyskiej a Niemcami. Wyczuwano się — podkreśla świadek — że nie było to partyzantka, lecz mniej lub więcej wygodne leże kompanijne. Całkowicie jasna stała się sytuacja przy wkroczeniu na teren Niemiec.

Świadek wyjaśnia następnie okoliczności przemarszu brygady świętokrzyskiej w listopadzie 1944 r. przez niemieckie przyczółki mostowe na Pilicy.

Było to — mówi świadek — po prostu przepuszczenie brygady przez wojska niemieckie poprzez przyczółki mostowe i same mosty na Pilicy. Brygada posuwała się w kolumnie marszowej i przy dojściu do przyczółków zatrzymała się na rozkaz „Bohuna”. Po 15 minutach ze strony kolumny marszowej zostały wystrzelone rakiety. Po pewnym czasie takie same rakiety wystrzelono po drugiej stronie mostu. Wówczas — ciągnie świadek — na most wyszli „Bohun”, „Jaxa” i „Wiktor” i po pewnym

czasie otrzymaliśmy rozkaz dalszego marszu. Na moście oczekiwali nas ludzie w cywilnych ubraniach, którzy maszerując razem z nami byli naszymi przewodnikami. Jednym z nich był „Tom”. Po przejściu mostu kolumna skręciła w prawo i w pewnym momencie natknęła się na ogrodzenie z drutu kolczastego, za którym były umocnienia przeciwczołgowe. Przy bramie ogrodzenia stał na warcie żołnierz niemiecki, który na widok brygady spokojnie się oddalił i stał na boku. Wówczas nadbiegł „Tom” i przeprowadził całość kolumny. Podczas przejścia przez Pilicę jeden z żołnierzy — dodaje świadek — odłączył się od kolumny; chcąc prawdopodobnie udać się do domu i po paru dniach został doprowadzony z powrotem do brygady przez agenta „Cripo”.

Prok.: Czy miała miejsce potyczka z Niemcami, w której oddziały niemieckie i brygada spokojnie wzajemnie się wycofały?

Sw.: Pod Cacowem była akcja (wywiadu brygady) został wzięty Niemiec w stopniu obelutnanta; a następnie z powrotem odprawiony do Niemców. Oficer, który odprawa obelutnanta do Niemców „Albin”, po kilku dniach wrócił do brygady.

Markos walczy o własnych siłach

Jak donoszą z Londynu, Minister Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że nie ma żadnego realnego dowodu, stwierdzającego udzielanie pomocy greckiej Armii Ludowej przez Bułgarię, Rumunię i Węgry. Twierdzenie to zaprzecza odnośnym pogłoskom, szerzonym przez anglo-amerykańską propagandę faszystowską. (Telepress)

Trybuna wolności

ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Nowe ułatwienia dla pracowników

korzystających z usług Ubezpieczalni Społecznej

WARSZAWA (PAP) — Celem zapewnienia ubezpieczonym i członkom ich rodzin szybkiej i skutecznej pomocy lekarskiej w wypadku zachorowania poza stałym miejscem pobytu — Zakład Ubezpieczeń Społecznych zniósł obowiązek przedstawiania przekazów z ubezpieczalni macierzystej, uprawniających do leczenia w ubezpieczalni, której chorzy podlegają terenowo.

Jak informuje kierownik wydziału popularyzacyjnego ZUS — każdy ubezpieczony, który potrzebuje pomocy lekarskiej, będzie mógł

obecnie zwrócić się do najbliższej ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń. Jedynym warunkiem będzie przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej, poświadczająca pracodawcy, lub nawet dokumentu pośredniego, jak np. legitymacji służbowej, stwierdzającej podleganie obowiązkowi ubezpieczenia.

Zarządzenie to ma na celu udostępnienie pomocy lekarskiej ubezpieczonym poza miejscem stałego pobytu, przy czym pomoc ta będzie stosowana natychmiast bez uprzedniego porozumienia z macierzystą ubezpieczalnią chorego.



W tym dziesięciu zaczął opowiadać szwary

— I jeszcze słyszałem o Chodźcie Nasredinie taką historię. Mieszkał on prawie półtora roku w jednej wiosce i znany był pomiędzy mieszkańcami z bystrości w odpowiedziach, sprytu i rozumu...

Chodźca Nasredin nasroził się. Gdzie on słyszał ten głos — przyciszony, ale wyrazisty, zlekka ochrypły. I to nawet niedawno... Może być nawet dziś... Nie mógł sobie przypomnieć jednak w żadnym sposób.

Tamten opowiadał dalej: Gubernator powiatu, w którym mieszkał Chodźca Nasredin skierował do wsi jednego ze swoich słonów, który miał być karmiony przez mieszkańców. Słoń był ogromnie żarłoczny. Na dobę zjadał pięć dziesiąt miar jęczmienia, pięćdziesiąt miar dzugary, pięćdziesiąt miar kukurydzy i sto snopów świeżego siana. Po dwóch tygodniach mieszkańcy wsi oddali na zjedzenie słoniowi wszystkie swoje zapasy i wpadli w rozpacz. Wreszcie postanowili posłać do gubernatora samego Chodźcę Nasredina z prośbą, ażeby

słonia zabrano z wioski.

I oto udał się do Chodźcy Nasredina i zaczęli go prosić, aby załatwił tę sprawę. Chodźca Nasredin zgodził się, osiodłał swego osła, który jak to wszystkim jest wiadomo, — swoim uporem, lenistwem i złym usposobieniem stanowił połączenie szakała, pajaka, żmii i żaby. Osiodławszy go udał się do gubernatora przy czym nie zapomniał umówić się z mieszkańcami wsi o zapłatę i za swoją fatygę naznaczył tak wielką cenę, że nie którzy byli zmuszeni sprzedać swoje domy i zostali biedakami, a wszystko stało się przez Chodźcę Nasredina.

—Hm... hm... — dochodziło z kata. — To Chodźca Nasredin kręcił się i postękiwał na macie, powstrzymując z trudem wściekłość

Tamten zaś opowiadał dalej. — I oto Chodźca Nasredin przybył do pałacu i długo stał w tłumie sług oczekując póki gubernator oświecający wspaniałomyślnością i mocą, podobny do słońca, raczy skierować na niego swoje jasne spojrzenie, dające jednych szczęściem, a drugich zgubą.

I kiedy gubernator, promienny wśród wszystkich otaczających go, jak srebrzy sty księżyc z pomiędzy gwiazd, albo zgrabny, wonny cyprys, pomiędzy niskimi rosnącymi krzakami, wreszcie raczył uszczęśliwić Chodźcę Nasredina i skierował ku niemu swoje spojrzenie, w którym szlachetność i mądrość łączyły się

jak rubin i diament w jednym pierścieniu — kiedy więc gubernator skierował ku niemu swoje spojrzenie — to od strachu i zdziwienia wobec takiej wspaniałości — kolana Chodźcy Nasredina zachwiały się, jak ogon szakała, krew zaczęła wolnie kraść w żyłach, sam cały okrył się potem i stał błądy jak kre da.

— Hm... hm... — dochodziło z kata, ale opowiadający nie zwrócił na to uwagi i mówił:

— Czego chcesz? — zapytał gubernator głosem szlachetnym i dźwięcznym, przypominający pomruk lwa.

— Od strachu Chodźca Nasredin ledwo panował nad swoim językiem; głos jego brzmiał piśkliwie, jak wycie cuchnącej hiény.

— O władco! — odpowiedział Chodźca Nasredin. — O światło naszego okręgu, i słońce tegoż i księżyc — o dawco szczęścia i radości wszystkiemu żyjącemu, wystuchaj swego nieszczęśliwego niewolnika, który nie jest nawet godzien brody swojej wycierać progów twego pałacu. Ty, o światy, miłościwie raczyłeś umieścić u nas we wsi jednego z twoich słonów na postój oraz utrzymanie na koszt mieszkańców. Więc oto jesteśmy trochę niezadowoleni...

Gubernator groźnie znarszczył brwi. Chodźca Nasredin schylił się przed nim, jak trzcina przed burzą.

(D. c. n.)

Na marginesie

Zlikwidować „likwidatorów“

Nota polska, wręczona przez ambasadora Putramenta francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a dotycząca prześladowań działaczy i organizacji polskich we Francji, zwraca m.in. uwagę na istnienie w tym zakresie „zandarmarii” niby — polskiej, o czym półoficjalnie powiadomiono ambasadę Rzeczypospolitej.

Jak donosi prasa paryska, „zandarmaria” ta ma siedzibę w Vincennes pod Paryżem i stanowi agendę „andersowskiej „komisji likwidacyjnej”, rezydującej w tejże miejscowości. Składną wiadomo, że „komisja” bierze żywy udział w rozmaitych machinacjach akcji francuskiej i zajmuje się działalnością szpiegowską, zaś podlega tej „komisji” zandarmaria popisywała się w końcu ub. roku w akcji policyjno-represyjnej przeciwko strajkującym robotnikom francuskim.

Sprawa andersowskiej „komisji likwidacyjnej” wygląda bardzo dziwnie i podejrzanie. Demobilizacja oddziałów Andersa rozpoczęła się dwa lata temu i przeprowadzana była — jak wiadomo — na terenie W. Brytanii. Nie można więc w żaden sposób zrozumieć, na czym polegała dziś jeszcze czynność „komisji likwidacyjnej”, działającej przy tym n.e. w Anglii, lecz we Francji.

Wygląda na to, że istnieją pewne czynniki francuskie, inspirowane niewątpliwie przez swych „przyjaciół” z Zachodu, które dają do utrzymania na terenie Francji wojskowych ośrodków faszystowskich, takich właśnie, jak owa „komisja” Andersa. Nie trudno odgadnąć, w czym interesie i dla jakich celów ośrodki te mają być utrzymywane. Ponieważ jednak zabiegł tego rodzaju są wyjątkowo sprzeczne zarówno z przepisami prawa międzynarodowego, jak i z zasadami międzynarodowej przyzwoitości, sądzimy, że czas już najwyższy — zlikwidować andersowskich „likwidatorów”. Rząd R.P. z pewnością nie spuści z oka tej sprawy i potrafi zdobyć posłuch, gdzie należy dla swych słusznych i rozumiałych żądań.

B. D.

Powolna machina sprawiedliwości

Fabryka wyroków w Norymberdze

Kurtuazyjni sędziowie i znudzeni podsądni

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

NORYMBERGA, w lutym.

Dziennikarz, który, będąc w Norymberdze, chciałby pisywać sprawozdania ze wszystkich odbywających się tam procesów, musiałby chyba jeździć na rowerze po korytarzach sądowych, jeżeli wziąć pod uwagę ich rozległość i rozmieszczenie sal, gdzie pracuje i obraca się machina sprawiedliwości norymberskiej.

W pierwszych dniach lutego, kiedy przyjechałem do miasta trybunałów, toczyło się właśnie pięć procesów. Były one wszystkie ponumerowane i musiałem nauczyć się na pamięć, że proces nr 6 — to IG-Farben, w procesie nr 8 odpowiadają oskarżeni z „Rassen- und Haupt-siedlungsamt”, proces nr 9 obejmuje bestialską działalność „Einsatzgruppen”, w procesie nr 10 zasiada „sam” Krupp, proces nr 11, który zgniłował ogólną uwagę, gromadzi „śmie-tankę” towarzyszy z Wilhelmstrasse, czyli hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych, i wreszcie — proces nr 12 — to sprawa naczelnego dowództwa Wehrmachtu.

Każdy z tych procesów ma własny zespół sędziowski i własnych prokuratorów, którzy rozlokowani są po korytarzach sądowych, odpowiednio do numeracji procesów. Wiadomo więc, że w jednych pokojach urzęduje „team”

sędziów z procesu nr 8, na innym zaś piętrze mieści się „team” sędziów procesu nr 11. Przypominało to nieco rozlokowanie drużyn sportowych w czasie igrzysk olimpijskich, chociaż ponura treść norymberskich procesów w niczym ich nie przypomina.

Morderczy „sport” uprawiany przez sługosów Hitlera na ziemiach okupowanych uwięziony będzie, miejmy nadzieję, odpowiednimi „nagrodami” z rąk zespołów sędziowskich, sam jednak przebieg procesów jest tak pełen wzajemnej kurtuazji i wypełniony tyłoma ustępstwami w stosunku do obrońców, że nie nie zdaje się wskazywać na tragiczny dla oskarżonych koniec.

W czasie mej bytności w Norymberdze sierałem się być codziennie przynajmniej na dwóch procesach. Nieraz się zresztą przytem myliłem; chciałem np. pójść na IG-Farben,

a trafiłem na proces ministrów. Zresztą o omyłkę było nietrudno, jako że wszyscy „gentlemani”, figurujący w tych procesach, wyróżniają się nienaganną prezencją zewnętrzną, tak jakby na salę sądową przyszli wprost z posiedzenia rady ministrów, lub zarządu koncernu zakładów.

Na ławie oskarżonych w procesie Kruppa zwraca uwagę swą sylwetką „sam” Alfred Krupp von Bohlen. Szczupły, wysoki, należałoby powiedzieć przystojny, w eleganckim, dwurzędowym, granatowym garniturze, z miną obojętną przysłuchuje się obradom. Wygląda tak, jakby go nie obchodziło to wszystko, co się dzieje na sali, od czasu do czasu przechyla się do siedzącego obok dyrektora zakładów i rozmawia z nim po cichu. Inni „gentlemani” utrzymują również ze sobą żywy kontakt, po cichu jednak, aby nie urazić sądu.

Lowilem fragmenty tego, o czym mówili obrońcy na sali sądowej. Drobne fragmenty całości, które jednak dają pojęcie o tonie, jaki zaczynają przybierać procesy głównych zbrodniarzy wojennych. Właśnie obrońca prosił o to, aby zwolnić z posiedzenia jednego z oskarżonych. Oskarżony ten jest bardzo rozstrojony nerwowo, a ponieważ zeznawał miał świadek (ksiądz belgijski), który w czasie wojny pracował u Kruppa (jako niewolnik), obrońca boi się, czy nerwy klienta wytrzymają podczas zeznań świadka, chociaż nie przypuszcza, aby świadek (skądże znowu!) miał zeznać coś bardzo nieprzyjemnego.

Sąd odrzucił żądanie obrońcy. „Nerwowo” chory zbrodniarz pozostał na sali i musiał być obecny podczas zeznań świadka, który opowiadał o tym, jak masami ginęli cudzoziemscy robotnicy u Kruppa, dozorowani przez SS-manów i jak dyrekcja zakładów odmawiała nawet desek na ich pogrzebanie. Obserwowałem oskarżonego, o którego zdrowie tak bardzo troszczył się obrońca. Zachowywał najzupełniejszy spokój, ani jeden mięsień nie drgnął na jego twarzy, tak zresztą, jak i twarze innych oskarżonych nie wyrażały jakiegokolwiek skruchy, jakiegokolwiek zrozumienia dla rzeczy opowiadanych przez świadka.

Przeniosłem się na inną salę. Grono „dostojnych” panów z siwymi bródkami i bez brody, łysych i starannie uczesanych stanowiło zarząd morderczego koncernu IG-Farbenindustrie; oskarżeni są o przygotowanie zbrojnej agresji i wspomaganie Hitlera wszelkimi środkami, jakie były w ich rozporządzeniu. Siedzą aż w trzech rzędach; przed nimi trzy ławy adwokatów. Gdy byłem na sali, zeznał jeden z oskarżonych, profesor Hoerlein, szef znanego laboratorium farmaceutycznego z Loewerkusen. Długo i rozwickle roztrząsał kwestie, jaki był stosunek IG-Farbenindustrie do antysemityzmu, czy dyrektorów semickiego pochodzenia odsunął od udziału w zyskach i jaki był stosunek IG-Farben do Hitlera. Oczywiście, odpowiedzi oskarżonego wypadły tak, jak się tego należało spodziewać: do Hitlera odnosił się negatywnie, a do Żydów... sympatycznie póki to było możliwe. O udziale IG-Farben w przygotowaniu wojny chemicznej, o masowej fabrykacji cykionu, o maltretowaniu obcych robotników, o eksperymentach dokonywanych na więźniach — tego dnia na procesie IG-Farben mowy nie było.

Jeden z czterech starych, amerykańskich sędziów, siedzących przy wielkim stole obrad, dyskretnie ziewnął. Z pięciu dziennikarzy obecnych na sali, trzech się wymknęło na obiad. Atmosfera gmachu sądowego w Norymberdze i jego sali sądowej straciła na owej atrakcyjności od dnia zakończenia pierwszego procesu przeciwko głównym zbrodniarzom wojennym. Straciła na atrakcyjności dlatego, że nawet ten pierwszy proces i wyrok śmierci, jakie w nim zapadły, nie potrafiły wstrząsnąć sumieniem rządów anglosaskich. Dziś wspólnie z panami tego samego pokroju, co siedzący na ławie oskarżonych, odbudowują oni niszczycielską potęgę imperializmu niemieckiego w Bizonii i wspólnie szykują zbrodnicze zamachy przeciw ludzkości. Ale ten episek przeciw narodowi światu, przeciw pokojowi, demaskuje polityka demokratycznych i miłujących pokój państw i zbrodnicza ręka anglosaskich i germańskich podpalaczy zostanie powstrzymana. Leopold Marschik.

Ta szaleńczo odważną niewiastą była pilotka Hanna Reitsch. Aby wyobrazić sobie w pełni niebezpieczeństwo tego lotu, a zwłaszcza momentu lądowania pod nieustającym intensywnym ostrzałem artyleryjskim, — dostatecznym będzie tylko powiedzieć, iż przed samym lądowaniem Greim został zraniony w nogę kulą karabinową. Odrazu po przybyciu na miejsce go do schronu Kancelarii Rzeszy i niezwłocznie poddano operacji.

NOWY FELDMARSALEK

Greima powitano niezwykle serdecznie. Natychmiast po operacji na noszach wnieziono go do pokoju dla narad. Hitler odrpnu mianował go generałem feldmarszałkiem. Mimo kompletnego wyczerpania Greima, rozmowa trwała przeszło 45 minut. Nowy feldmarszałek nie mógł o własnych siłach stać na nogach.

(D. c. n.)

„Miasto Niepokonane“ odznaczone

Kazimierz Brandys laureatem nagrody literackiej Warszawy

Brzmi to trochę paradoksalnie, ale odpowiada rzeczywistości: Łódź ma szczęście do nagrody literackiej Warszawy. Nie tyle właściwie Łódź, ale nasi znakomici pisarze, czy poeci, stale tu przebywają.

Zesłocznym laureatem nagrody literackiej Warszawy był poeta proletariacki, Władysław Broniewski. W tym roku na posiedze-

niu w dniu 16 bm. jury nagrody literackiej postanowiło jednomyślnie przyznać nagrodę literacką m. Warszawy na rok 1948 Kazimierzowi Brandysowi za „Miasto Niepokonane”. Nagroda literacka wynosi 200.000 zł. a uroczyste jej wręczenie nastąpi dnia 19 marca br. na posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej.

Szczep.

**Dowódca Brygady Świętokrzyskiej - NSZ
skazany na karę śmierci**

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi toczyła się w dniu wczorajszym sprawa nieodrodzienna.

Oskarżonym jest Eugeniusz Kerner, ps. „Mot”, „Kazimierz”, „Janusz” — dowódca pułku NSZ, pułku, który stanął w trzon osławionej Brygady Świętokrzyskiej.

Na rozprawie przewodniczył prezes Wojskowego Sądu Rejonowego ppłk. Ochńo, oskarżał prokurator mjr. Auster, bronił adw. Czarniecki.

Oskarżony Kerner od pierwszych momentów rozprawy stara się w powodzi słów utopić swoją winę. Wina wielka — zdradę narodu. Albowiem oddziały pułku, którego on był dowódcą prowadziły niejednokrotnie walki z oddziałami AL-u i innymi demokratycznymi organizacjami nieprzejednanie przeciw stawiającymi się okupantowi. W trakcie śledztwa i przewodu sądowego udowodniono, że to współdziałanie NZZ-u z Niemcami.

Z zeznań świadków, z dowodów rzeczowych, wreszcie nawet z jego własnych słów, widać prawdę — prawdę straszliwą. Oto w czasach, gdy cały naród spływał krwią, gdy najlepsi ginęli za ojczyznę, NSZ pomagał okupantowi mordować tych, którzy walczyli o wolność.

Oto najważniejsze zarzuty postawione oskarżonemu:

Eugeniusz Kerner był zastępcą dowódcy placówki NSZ okręgu kieleckiego, następnie od czerwca 1944 — dowódcą t. zw. 204 pułku NSZ w górach Świętokrzyskich. Oddziały tego pułku prowadziły akcje przeciwko AL-u i innym organizacjom lewicowym. Akcja ta szła na rękę okupantowi niemieckiemu. W lipcu 1944 oddział t. zw. 204-go pułku NSZ ujął samochód z Niemcami. Kerner rozkazał Niemców uwolnić, a nawet wydał rozkaz swemu adiutantowi „Wilkowi”, aby ten przeprowadził ich przez placówki NSZ-owskie. Kerner otrzymał rozkaz formowania Brygady Świętokrzyskiej w skład której wszedł t. zw. 204 pułk NSZ. W końcu sierpnia 1944 r. Kerner został odwołany na stanowisko komendanta okręgu NSZ, a dowódcą brygady został „ppłk. Bohum”.

Jeśli chodzi o ideologię oskarżonego — to Kerner był zwolennikiem skrajnie prawicowego, faszystowskiego kierunku w NSZ — t. zw. Związku Jaszczurczego, który w odróżnieniu od SN (Stronnictwa Narodowego) sprzeciwiał się połączeniu z AK. W końcu listopada 1944 r. odbyła się odprawa sztabu okręgu kieleckiego NSZ, na której dowódca rejonowej komendy gen. Bogucki oświadczył, że Brygada Świętokrzyska, w skład której wchodził t. zw. 204-ty pułk NSZ powinna wyruszyć na Zachód, wobec tego, że do Kielec zbliża się Armia Czerwona. Pozostać mieli niektórzy ludzie z dowództwa, zakonserwować się i czekać na dalsze rozkazy. Kerner był jednym z tych, którzy otrzymali rozkaz pozostania. W styczniu 1945 starał się Kerner zalegitymizować likwidacyjną grupę „Osiet”, w której skunął b. oficerów NSZ, by w ten sposób zamaskować swą działalność okupacyjną jako dowódcy 204-go pułku NSZ. Przed komisjami amnestyjnymi Kerner nie ujawnił swojej działalności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia składa zeznania osk. Kerner.

Kerner szczegółowo opowiada o tym, jak w pierwszych dniach okupacji zorganizował

na Kielecczyźnie grupę pod nazwą „Osiet”.

Przewodniczący: Jaki był kierunek polityczny tej grupy?

Oskarżony usiłuje nie odpowiedzieć na to pytanie, płacze się.

Grupa „Osiet” jak dalej zeznaje oskarżony, weszła w skład NSZ. Kerner — dowódca tej grupy — skierowano na stanowisko zastępcy placówki NSZ „Roberta”. Kerner przybrał sobie wówczas pseudonim „Kazimierz” i zajmował się przez kilka miesięcy szkoleniem wojskowym kadr. W czerwcu 1944 nastąpiła koncentracja oddziałów NSZ w górach Świętokrzyskich. Kerner zostaje mianowany dowódcą 204-go pułku NSZ pod pseudonimem „mjr. Janusz”.

Wkrótce po odprawie, którą prowadził Bogucki, „ppłk. Janusz” zostaje mianowany szefem sztabu okręgu NSZ.

W trakcie pytań przewodniczącego i prokuratora oskarżony zmuszony jest zeznać, że jego grupa przystąpiła do NSZ świadomie. W trakcie badań jeden moment jest szczególnie charakterystyczny:

Prokurator: Co to była akcja specjalna?

Oskarżony: To były specjalne zadania.

Prokurator: Jeden z rozkazów, podpisanych przez oskarżonego wyraźnie mówi o od-

znaczeniu za akcję specjalną.

Oskarżony: Akcja specjalna miała na celu badanie członków oddziałów.

Prokurator: A więc było to coś w rodzaju II Oddziału?

Rolę t.zw. Akcji specjalnej wyjaśnia w swoich zeznaniach św. Łoziński „mjr. Lubicz” — dowódca batalionu konnicy NSZ, aresztowany w tej samej co i Kerner sprawie.

Akcja Specjalna miała na celu wykonywanie wyroków na członkach AL-u i innych organizacji lewicowych. Za tę akcję odznaczał swych podwładnych „niewinny” ppłk Janusz.

Św. Łoziński potwiera „woje zeznania odnośnie walk, które toczyły z AL oddziały 204-go pułku i jeszcze raz opowiada o zwolnieniu Niemców przez oskarżonego Kerner.

W mowie swej prokurator uwypuklił przede wszystkim oskarżonego Kerner, który ściśle wypełniał zbrodnicze rozkazy komendy NSZ.

Po przemówieniu obrony sąd udął się na naradę, po której ogłoszony został wyrok.

Mocą wyroku Kerner Eugeniusz — za nie ujawnienie się został skazany na 10 lat więzienia. Za współpracę z Niemcami i za udział w walkach bratobójczych — NA KARĘ ŚMIERCI, utratę praw publicznych i konfiskatę całego mienia.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Gdy zapoznał się z jej treścią z początku „oz-plakał się, jak dziecko. Ale to było krótko trwały. Już po kilku minutach histerycznej słabości ogarnął go po prostu niesamowity szal wściekłości. Miał tak jak opętany, wręszczać i krzycząc. Potraktował postanowienie Goeringa jako realny objaw niesłychanej zdrady. Uważał całą tę depechę za wystosowanie ultimatum otwartego rokoszu i bunt. Znacznie później gdy już wszystko było skończona Goering, jak wiadomo, kategorycznie wystąpił przeciwko podobnemu ocenianiu swoich zamiarów... Jednak, jak tam było naprawdę, nikt z nas nie wie i nie dowiemy się już nigdy..

GOEBBELS ZDRADZA SWĄ NIENAWISĆ

W każdym razie, wściekłą furię fuhrera podzielało całe jego najbliższe otoczenie. Oburzenie panowało w całym sztabie. Najbardziej czuł się oburzony Goebbels. Ten mawiał ulomny człowieczek aż się pienił ze wściekłości i obrzucał Goeringa istnym potokiem przekleństw Podniesionym, mocno teatralnie — melodramatycznym głosem krzyczał i wrzeszczał drząc po prostu ze wściekłości. W tym steku słów były i takie pojęcia, jak „honor”, „wierność”, „śmierć”, „krew” itp.

Za każdą tyradą następowało służalcze „mój fuhrerze!” — i znów przekleństwa, pełne na emfazy deklamacje o wierności i śmiertelności — i znów „mój fuhrerze!”

Za parawanem tej patetycznej deklamacji wyczuwano się przede wszystkim śmiertelna nienawiść w stosunku do Goeringa i chęć następczego zębienia go w oczach Hitlera. Jednocześnie osobista nienawiść Goebbelsa, którą on stale żywił do Goeringa, mocno na-

tegowało gorzkie uczucie, iż Goeringowi uda się „wyciągnąć głowę ze stryczka” a on, Goeb-bels, musi tu tymczasem ginać wraz z całą swoją rodziną...

Borman również nie ominił okazji, aby pogratyć Goeringa wobec fuhrera. Ten dziwny człowiek wciąż myślał o karierze i usunięciu rywali ze swojej drogi..

ROZKAZ ARESZTOWANIA GOERINGA

Słowa Bormana do reszty rozpalili Hitlera. Kazał natychmiast aresztować Goeringa i wciąć do Gestapo, jak tylko będzie to możliwe do przeprowadzenia. Rozkaz fuhrera brzmiał lakonicznie: „wtrącić zdradę do więzienia w Kufstein”. Jednocześnie natychmiast został wydany poufny rozkaz, by w wypadku, jeśli on Hitler zginie, uśmiercono Goeringa.

W parę godzin później nadeszły nowe sensacyjne wiadomości. Przyniosło je radio kraju neutralnego. Tym razem dotyczyły one Himmlera i jego prób nawiązania kontaktu z Amerykanami. Za pośrednictwem szwedzkiego hrabiego Bernadotte, i znów furia Hitlera nie miała granic.

Następca Goeringa został mianowany von Greim. Zawezwano go natychmiast do Kancelarii Rzeszy. Mimo niebezpieczeństwa, von Greim zawiął się tegoż samego dnia o zmierzchu. Przybył samolotem „Fieseler Storch”. Samolot wylądował na prowizorycznym lotnisku, znajdującym się na magistralskiej „Wschód — Zachód” w pobliżu bramy Brandenburskiej.

Lot był wysoce niebezpieczny. Tego naprawdę zuchwałego wyczynu nie dokonał żaden bohater, nawet nie mężczyzna, a słaba kobie-

Barometr cen w styczniu

Większość artykułów żywności pod znakiem stabilizacji

Staniały jaja, chleb, słonina i wieprzowina

Kształtowanie się cen na najważniejsze artykuły żywnościowe w miesiącu styczniu miało cechy bardzo znamienne.

Na 14 podstawowych artykułów żywnościowych, 8 wykazało całkowitą stabilizację cen. W ciągu stycznia nie podlegały wahaniom cen następujących artykułów: chleb żytni — biały (90 zł. kg.), mąka pszenna (101 zł. kg.), mąka żytnia (55,5 zł. kg.), ziemniaki (12,5 zł. kg.), mięso wołowe (185 zł. kg.), cielęcina (190 zł. kg.), kiełbasa wieprzowa (319 zł. kg.), cukier (177,5 zł. kg.). Ceny czterech artykułów w styczniu spadły, a mianowicie: potaniał 80 proc. chleb żytni, jaja świeże, mięso wieprzowe i świeża słonina. Chleb żytni 80 proc. stanął w styczniu o 4 zł. na kg., co jest tym ważniejsze, że idzie w parze z wybitną poprawą jakości chleba. W większej jeszcze mierze potaniały świeże jaja, pod koniec stycznia cena ich była o prawie 16 procent niższa, niż na początku miesiąca. Przyczyną tej zniżki jest dobra nośność kur z powodu łagodnej zimy i duża podaż nie tylko jaj świeżych, ale i wapiennych.

W związku z rosnącą podażą nierogacizny tużoniej, spadły nieznacznie ceny mięsa wieprzowego o 2,5 procent i słoniny o prawie 1 procent.

Dwa artykuły, mleko i masło osekowe wykazały w ciągu stycznia tendencje zwykłą.

DYREKCJA
PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO
zaangażuje

2 biegle MASZYNISTKI

Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym Dyrekcji, Łódź, ul. Piotrkowska 175, w godz. od 9—11-ej.

Przyczyny wzrostu cen mleka upatrywać należy w rosnącym popycie na mleko. Tym nie mniej jednak zwykła ta jest poważnym sygnałem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Cena masła osekowego wzrosła w 2-ech tygodniach stycznia dość poważnie.

Obiektywne ekonomiczne przyczyny nie usprawiedliwiają wzrostu cen, i należy uważać, że zaciążyła tu gra spekulacyjna nieuczciwych elementów.

Koszty wyżywienia rodziny pracowniczej uległy w styczniu w porównaniu z grudniem lekkiej zniżce.

Wpływy podatkowe miasta w 1947 r.

Blisko pół miliona zł

Wpływy Kasy Miejskiej za rok 1947 wyniosły 498.986.538 zł. Najwięcej przyniósł miastu podatek od lokali, który przyniósł aż ponad 124 miliony. Pomimo licznych skarg na wysokie cenniki restauracyjne, frekwencja w lokalach i restauracjach Łodzi bynajmniej nie spadła, czego dowodem jest wynoszący ponad 70 milionów podatek od spożycia. Jest to drugie co do wielkości źródło dochodów

miasta. Trzecim źródłem jest podatek od biletów tramwajowych. Czwarty stanowią wpływy z kin, teatrów i wszelkiego rodzaju widowisk i imprez. Ponad 14 milionów złotych dał miastu podatek hotelowy. Właściciele przeróżnych terierów, wilków, pudli i pekińczyków wpłacili miastu 2.774.275 zł. Duże sumy podatkowe wpłynęły od producentów wód gazowych, napoi chłodzących i owocowych oraz z podatku gruntowego.

Przeszkody są usuwane — współpraca krzepnie

Zebranie PPR i PPS w Nowej Tkalni PZPB Nr 1

Dnia 18 bm. odbyło się zebranie peprów i pepesowców, zatrudnionych w Nowej Tkalni. Licznie zebrani członkowie obu partii robotniczych wysłuchali interesujących referatów członka Komitetu Wojewódzkiego PPS, wiceprezidenta Łodzi tow. Duniaka i II sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR tow. Baryły. Po dokonaniu przeglądu sytuacji wewnętrznej kraju i sytuacji międzynarodowej tow. Duniak zreferował zebrany uchwały kongresu PPS we Wrocławiu. Tow. Dumak w

ostrych słowach potępił „pseudoprzyjaćiół” PPS i wrogów jednoci działania obu partii robotniczych, usiłujących różnymi sposobami zniewężyć jednolity front — podstawę siły Polskiej Ludowej.

„Wrogowie klasy robotniczej i Polskiej Ludowej, którzy liczyli na rozluźnienie współpracy z PPR, zawiedli się srodze — oświadczył tow. Duniak. — Również w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej byli tacy, którzy z nieufnością odnosili się do współpracy

Przemysł włniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych w PZPW Nr 2 wyróżnili się Michał Grzybowski i Ryszard Balwer (po 160 proc.) i Linczewski Władysław (152 proc.).

W PZPW Nr 36 najlepsze wyniki osiągnęli: Bednarek Józef, Bomba Henryk, Malinowski Stanisław i Pawlak Jan (po 160 proc.) oraz Bączkowski Józef (158,3 proc.), Kamocki Antoni (157,1 proc.) i Broks Władysław (154,7 proc.).

W PZPW Nr 38 Kazimierz WKojteczak uzyskał 154,5 proc. Ewa Krysiak 154,4 proc. Kazimierz Bromiński 150,5 proc. a Eugenia Rośiak 152,6 proc.

W PZPW Nr 1 na czoło wysunęły się: Zofia Frankowska (147,4 proc.) i Genowefa Podgórska 143,2 proc.).

z PPR. Ale rok realizacji umowy o współpracy wykazał, że nieufność ta powstała nie u ludzi myślących kategoriami socjalistycznymi i marksistowskimi, lecz u ludzi będących zdecydowanymi wrogami klasy robotniczej. Umowa bowiem wytrzymała krytykę życia. Była i jest czynnikiem budującym i nie w smak jest tylko tym, którzy pragną przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników. W zakończeniu tow. Duniak wezwał do wzmożenia ruchu współzawodnictwa i cy i walki o podniesienie wydajności pracy, która stanowi jedyny sposób poprawy bytu nas pracujących.

Tow. Baryła (PPR) w swoim referacie omówił zagadnienia praktycznej realizacji jednolitego frontu PPR i PPS na terenie łódzkim.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Międzynarodówki”.

Odbudowa 2-ech domów robotniczych

Decyzją Ministra Pracy i Opieki Społecznej Zarządowi Miejskiemu w Łodzi przyznana została detacja w wysokości 17 milionów 330 tys. złotych, przeznaczonych na odbudowę 2-ech robotniczych domów w Łodzi przy ul. Zawiszy Czarnego Nr 35-37, gdzie mieszkańcy będą pracownicy Zarządu Miejskiego.

Budowa domów będzie prowadzona w bieżącym okresie zimowym, a ukończona zostanie prawdopodobnie przed sezonem budowlanym 1948. Na robocie zatrudnieni będą wyłącznie robotnicy, skierowani przez Urząd Zatrudnienia w Łodzi.

Poza przyznaną już w celu prowadzenia robót interwencyjnych dotacją 22 milionów złotych, jest to druga w tym roku przyznana miastu większa kwota.

Ku racjonalnej organizacji pracy

Akcja odczytowa

W piątek 20 lutego o godz. 9 rano w sali PZPB Nr 1 wygłosił prof. dr Zbichorski odczyt p. t. „Szkolenie robotników w przemyśle włókienniczym”, a prof. Biegeleisen p. t. „Badania psychotechniczne”. Na odczyty zaproszeni zostaną dyrektorzy naczelni i techniczni wszystkich zakładów włókienniczych w Łodzi oraz referenci szkolniczy i personalni.

Poza tym zebrani wysłuchają prelekcji przedstawicieli Rady Zakładowej, organizacji politycznych i społecznych przy PZPB Nr 1.

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym w dn. 16 lutego najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 116 (134,8 proc.).

W wysokim stosunku przekroczyli dzienny plan produkcji PZPB Nr 1, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 22, PZPB w Żelowia i PZPB w Pabianicach.

Najlepsze wyniki wykazywał PZPB Nr 14, PZOB w Zgierzcu i PZPB Nr 9.

ODCZYT PROF. DEMBOWSKIEGO

W sobotę, dnia 21.11 o godzinie 19-ej odbędzie się staraniem AZWM „Życie” i ZNMS w auli Uniwersytetu Łódzkiego ul. Narutowicza 68 odczyt prof. dr. Jana Dembowskiego nt. „O aktywności organizmu” Wstęp wolny.

Nie przemysłowcy — lecz zbiru

Korowód świadków stwierdza bestialstwa niemieckich zbrodniarzy z Pabianic

Wczoraj w 5-tym dniu rozprawy przeciwko przemysłowcom niemieckim z Pabianic w dalszym ciągu zeznawali świadkowie.

Punkt za punktem ustalano były okoliczności z aktu oskarżenia, który potwierdza się w całej rozciągłości.

Świadek inż. Tymieniecki pracował w zakładach Lohman Werke w Pabianicach a później w Sudern aż do chwili wyzwolenia. Potwierdza on okoliczność, że do aresztowania Pietraszka przyczynił się Sudeck.

Inż. Tymieniecki opowiadając o pobycie w Sudern stwierdza, że Kornik w chwili zbliżania się wojsk amerykańskich specjalnie otworzył ogień w kierunku wojska, czym spowodował umiślnie ostrzelanie baraków, w których znajdowali się polscy robotnicy. Kornik również kierował akcją ewakuacji z Pabianic do Sudern, latem 1944 roku, kiedy zbliżała się wielkimi krokami ofensywa armii radzieckiej. Pakowanie maszyn i urządzeń fabrycznych trwało przeszło 6 tygodni i zapakowanych zostało 90 wagonów. Ewakuacja urządzeń fabrycznych zdaniem świadka miała wyłącznie na celu dewastację zakładów.

Świadek Jadwiga Piotrkowska pracowała w wydziale personalnym Lohman-Werke.

Za wiedzą Sudecka, który zresztą przyznaje się do tego, w fabryce pracował konfident gestapo, który donosił o wszystkim dyrekcji, a ta gestapo.

Następnie zeznaje świadek Szwagrząk, który w czasie pamiętnego apelu 2 maja 1942 roku został wraz z innymi dwoma robotnikami aresztowany i osadzony w obozie. Wraz z nim aresztowani zostali robotnicy Gajda i Kraj. Mimo, że wszyscy oni byli zwolnieni przez lekarza niemieckiego od pracy, Thalenhorst podał zaświadczenia i skierowani zostali do obozu za rzekome uchylenie się od pracy.

Świadek Morzyszek, matka rob. Morzyszka, który zginął w obozie opowiada, że krytycznego dnia przysłano z fabryki Werkschutz do domu, bowiem Morzyszek był chory. Do fabryki wezwano gestapo, które dokonało aresztowań.

Świadek Spłonek należał do grupy pracowników młodocianych. Miał on 14 lat, kiedy za czął pracować. Kazano mu nosić ciężkie deski i nie mógł podjąć tej pracy. Wtedy Rosenbergi i Kornik bili świadka jak również i innych młodocianych robotników.

Ławnik tow. Władawski: Ile godzin świadek pracował i czy młodociani pracowali na równi z dorosłymi?

Świadek: Pracowaliśmy do 12 godzin dziennie i wszyscy młodociani wykonywali tak samo ciężką pracę, jak dorośli. Byli też narówni z nimi w bestialski sposób traktowani.

Świadek Jerzy Błosiński w roku 1942 przebywał w więzieniu wraz z robotnikami Lohman-Werke — Wolkiewiczem, który później został zamordowany. Wolkiewicz powie-

dział świadkowi, że główną spreżytną jego aresztowania był Sternberg.

Świadek Zygmunt Kraj wraz ze Szwagrząkiem był aresztowany w czasie apelu w maju 1942 roku. Potwierdza on okoliczności aresztowania, ustalone przez Szwagrząka.

Świadek w dalszym ciągu swoich zeznań mówi, że były okresy, kiedy pracowano bez przerwy 36 godzin. W Sudern, w czasie na-

lotu na zakłady świadek jechał autem wraz z innymi robotnikami. Z nimi jechał również Boecken. Kiedy rozpoczął się nalot, Boecken zabronił szoferowi i robotnikom opuścić auto, żeby udać się do schronu. W czasie tego nalotu jeden z robotników zginął z powodu odniesionych w czasie bombardowania ran.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie.

WYBLICA wyciędów

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Józef Skiba (160,3 proc.) i drugie miejsce zdobyła Szymańska Ksawera (155 proc.). Na „szóstkach” wyróżnili się: Anna Janiszewska (181,1 proc.) Genowefa Matysiak (158 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni wyróżniła się pracująca na 8 krosnach Sabina Zych (151 proc.). Karol Śniady na 6 krosnach osiągnął 155,9 proc. Wśród „czwórek” Helena Kruk uzyskała 163,6 proc. a Helena Świątek 155,7 proc.

W PZPB Nr 14 tkaczka Janina Wojtaszek uzyskała na 6 krosnach 153,3 proc. W przedzalni wyróżnili się Stanisława Rojczak i Władysława Czekaj (po 163 proc.), Stanisława Baler (164 proc.) Walentyna Zentkowska (158,3 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni najlepsze rezultaty na 16 krosnach automatycznych osiągnął Józef Sobczak (173 proc.). Helena Rozpara uzyskała 171 proc. Teofil Popiński (4 krosna) uzyskał 153,3 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżnili się przadki: Julia Górecka i Ciepłucha Władysława (po 150 proc.). Stefan Wachniak osiągnął 155 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) najlepsze rezultaty uzyskał Pańczyński Stefan (174,6 proc.). Józefa Seweryniak osiągnęła 162,9 proc., Janina Jurek 165,1 proc., Helena Bogus 160,9 proc. a Genowefa Osendowska (154,7 proc.). W przedzalni wyróżnili się: Bronisława Świtoniak (163,1 proc.), Zofia Kellarek (166,7 proc.) i Maria Dubis (162,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni najlepsze rezultaty na 2 stronach uzyskały: Genowefa Bartosik 147,7 proc., Janina Mucha (146,1 proc.) i Józefa Cielniak (145,4 proc.). Pierwsze miejsce wśród „czwórek” zajęła Genowefa Kaluźniak (148,6 proc.), a na-

stepnie: Bronisława Olejniczak (144,4 proc.) i Bronisława Woźniak 142,2 proc.). W tkalni na 6 krosnach Maria Skabiak osiągnęła 188 proc. normy, Bronisław Ciuła 166 proc. i Irena Drzewiecka 163 proc. Helena Płachta na 4 krosnach uzyskała 177,5 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 stronach wyróżnili się: Konstancja Wachecka (169 pr.) Bronisława Mateczak (167 proc.). W przedzalni (3 strony) Helena Ścigańska uzyskała 174 proc. a Krystyna Kaeła 163 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Zimina (124 proc.) wyprzedził zespół Kurzyńskiego (115,9 proc.), a zespół Banaszczyka (137,3 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (130,8 proc.).

W PZPB Nr 5 tkacz Wójcik Franciszek 173 proc. a Maria Pryczek 177,7 proc. W przedzalni wyróżnili się Stanisława Bojanowska (169 proc.), Józefa Barwińska (165 proc.), Janina Góralska (161 proc.) i Maria Szambela (142 proc.).

W PZPB Nr 7 tkacz Franciszek Kopacz uzyskał na czterech krosnach 169,3 proc., a Teresa Kozan (również na 4 krosnach) 159,8 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się: Maria Michalak (175 proc.), Zofia Jarczewska (168 proc.).

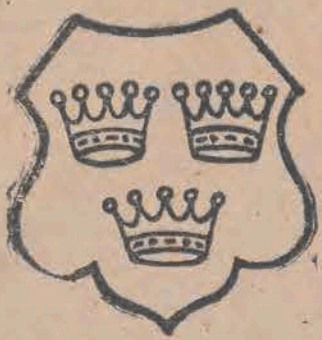
W PZPB Nr 9 w przedzalni wyróżnili się: Michałina Cierhecka (150,1 proc.) i Kazimiera Sobańska (149,4 proc.).

W PZPB Nr 17 wyróżniła się tkaczka Antonina Patuła (4 krosna — 133,5 proc.) i przadka Maria Wielka (164,7 proc.).

W PZPB w Zgierzcu wyróżnili się przadki: Maria Podradzińska (154,8 proc.) i Antonina Nowak (152,2 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedzalni (4 strony) Rozalia Karkoszka i Aniela Bizon uzyskały po 134,4 proc. W tkalni na 4 krosnach Franciszek Zaremba osiągnął 154,9 proc. a Maria Kasperek 152,2 proc.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Dziś: Leona.
Piątek, 20 lutego 1948 r.

Dyżury aptek

W dniu 20. II. 48 r. apteka mgr. Kowalskiej, ul. Czerwonej Armii 37.

Od dnia 14. II. 48 r. do 21. II. 48 r. dyżur lekarski pełni Dr. Moczulski, zam. w Pabianicach przy ul. Żeromskiego 20.

Kina

„POLONIA” — Film produkcji szwedzkiej: „Droga do nieba”.

„ROBOTNIK” — Film lotniczy, produkcji radzieckiej p. t.: „Błyskawica”.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	209
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU, Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic”: Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

DZIECI W PAŁACACH

„Głos Pabianic” z wizytą w żłobku PZPB

Uzbrojeni w różowy humor i „lejąc” — wybraliśmy się dziś od rana z kolegą fotoreporterem w towarzystwie przedstawiciela Rady Zakładowej do żłobka PZPB. Brnąć w puszystym, świeżym śniegu, który tu w enderowskim parku — leży niepokalany w swej bieli — podziwiamy piękno tego zakątka i mimowolnie wracamy myślą do tych dni, kiedy to było nie do pomyślenia, aby do tego królestwa fabrykanckich dzieci i hodowanych tu gwoli pańskiej przyjemności, — bażantów, wszedł ktoś obcy, żeby stanęła tu stopa zwykłego śmiertelnika — robociarza... A dziś...

Dziś wiele się tu zmieniło. Park należy do dzieci robotników PZPB, a stojące w nim myśliwskie pałace — mieszczą w sobie przybytki wiedzy. W tym „poenderowskim” — mieści się obecnie referat szkolenia zawodowego, a ten drugi, ozdobiony strzelistymi wieżyczkami, mieści w sobie żłobek...

W obszernym przedpokoju, ozdobionym rogami jeleni i innych egzotycznych rogowców, oraz potężnymi głowami odyńców — zamiast wiszących tu dawniej sobolowych futer i my-

śliwskich kurtek, wiszą dziś proste, dziecięce paletki, a na spotkanie nasze miast wyfraczono kamerdynera — wychodzi w białym kitlu kierowniczką żłobka ob. Rudnicka.

Przez uchylone drzwi słychać z lewej strony brzęk naczyń, — a z prawej dziecięce głoski. — to sala najstarszych podopiecznych, od 2 — 3 lat.

Właśnie zamierzaliśmy się tam dostać, gdy nagle stłok dotąd głos. p. Rudnickiej na brał stanowczych akcentów i osadził nas na miejscu:

— Ani kroku, panowie — proszę włożyć te oto fartuchy, inaczej nie puszcza na salę...

Poddajemy się biernie panującym tu rygorom, bo koniecznie chcemy dostać się do środka.

W sali, do której wchodzimy, bawią się właśnie 3-latkami, ucząc się pod kierownictwem p. Przybyszewskiej Genowefy i p. Wandy Majewskiej deklamacji...

— Oho, — wujek przyszedł... — powiedział nagle jeden z malców, — jak się oka-

zało — Marek Stanisławski. — Wybiegł z gromadki, a za nim cała gromadka rozperzchała się jak stado wróbli... Na placu pozostał tylko Zdzisio Chrześniak, który niespieszony wcale naszym wejściem kontynuował deklamację o krasnoludkach, w czym sekundowała mu mężnie mała Henia Klifikówna. — Henia to najobrotniejsza z dziewczynek — stanęła sobie na środku sali, ujęła się pod boki i całkiem melodyjnie odśpiewała solo „Wiazi kotek na piotek” — a po chwili już huśtała się w towarzystwie Grażynki i znajomego naszego Marka — na biegunach... O — na też nie chciała nas wypuścić, dopominając się koniecznie zdjęcia...

Na piętrze mieszczą się oddziały dla dzieci młodszych i najmłodszych, t. zn. w wieku od 6 tygodni do 6 miesięcy. Większość z tych maleństw śpi, ale niektóre leżą spokojnie i gaworzą do sufitu, inne zajęte są wieszającymi nad nimi grzechotkami, a inne jeszcze bawią się... pakami własnych nóżek... Małego Zdzisia zastaliśmy akurat na „posiedzeniu”...

Najgwałtowniej jest w sali dla roczniaków. Te tutaj umieszczone w specjalnym „kojcu”, baraszkują na czystych materacach i dokazują. Na machinacje kolegi fotoreportera robią cokolwiek wystraszone oczy, ale już po chwili wracają obojętnie do swoich zajęć... Wesoło im tu z „ciociami” (tak nazywają pielęgniarki) — a zresztą niedługo znów przyjdą ich mamusi i nakarmią...

— Może opowie nam pani teraz o organizacji pracy — zwracamy się po zwiedzeniu żłobka do kierowniczk ob. Rudnickiej.

— Dzieci przebywają tutaj od godziny pół do szóstej rano do 3-jej po południu. Wszystkie matki, które nie mają w domu opieki dla swych pociech, mogą korzystać ze żłobka. Karmiące mają w czasie pracy dwie półgodzinne przerwy, w czasie których przychodzą tu i karmią swoje dzieci. Niezależnie od tego dzieci otrzymują tu pokarmy sztuczne wg. przepisów lekarskich — wartość około 1.200 kalorii, a poza tym konieczne zastrzyki substancji wzmacniających, oraz wszystkie medykamenty, jakie danemu dziecku są potrzebne.

— Ile dzieci korzysta ze żłobka?
— Ogółem 70. Z tego 17 w wieku od 6 tygodni do 6 miesięcy, 8 w wieku od 6 miesięcy do 1 roku, 17 w wieku od 1 — 2 lat i 28 w wieku od 2 — 3 lat. Każda z tych grup ma swoje pielęgniarki i swoje sale.

— Czy żłobek ten zaspakaja potrzeby fabryki?

— Tylko wypadki najkonieczniejsze. — Zeby zadowolić wszystkie zgłaszające się do nas, szczególnie latem, — trzeba by mieć takie 2 żłobki. Najlepiej mówi o tym fakt, że mamy na terenie fabryki 803 dzieci w wieku od 0 — 6 miesięcy. Aby choć w części rozwiązać ten problem — z wiosną bieżącego roku otworzymy w parku jeszcze jeden pawilon na 30 łóżeczek. Prace wstępne są już wykonane, tak że z wiosną będziemy mogli przyjąć więcej dzieci. Tu chciałabym jeszcze dodać, że wobec wspaniałych osiągnięć na przyroście wagi dzieci — średnio 600 gramów miesięcznie — niema dziś już mamusi, która by, jak to było na początku, — bała się żłobka... Dziś, gdyby tylko było można, każda od dałaby do nas swoją pociechę; — bo trzeba stwierdzić obiektywnie, że dziś jeszcze żadne dziecko robotnicze nie ma w domu takich warunków higienicznych i odżywiania, jak w naszym żłobku.



...Roczniki robią do obiektywu trochę wystraszone oczy, ale już po chwili wracają do swych zajęć...

Brawo studenci z Pabianic!

Poniżej zamieszczamy uchwałę jaka zapadła na odbytym w ubiegłym tygodniu zebraniu Akademickiego Koła PCK w Pabianicach. Uchwała ta — rrosta i zwięzła, poparta realnym posunięciem — mówi sama za siebie i nie wymaga komentarzy. A oto ona:

„Akademicy Pabianic, synowie robotników rzemieślników i pracowników umysłowych, zrzeszeni w Akademickim Kole PCK przy oddziale PCK w Pabianicach — chcąc nawiązać ścisły kontakt ze społeczeństwem i choć częściowo dzielić się nabytą wiedzą z tymi, którzy pragną rozszerzyć swoje wiadomości, a nie mogą tego osiągnąć drogą normalnych studiów, postanawiają przyjąć z pomocą kierownictwu świetlicy fabrycznej przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawelnianego w Pabianicach i w ramach organizowanych w tej świetlicy odczytów popularno-naukowych dać od siebie cykl takich odczytów opracowanych i wygła-

szanych przez studentów „Pabianiczan. Aby uchwała ta nie wyglądała na gołosłowną zobowiązujemy się dać pierwszy odczyt już w przyszłą sobotę t. zn. dnia 21 lutego br.”

Jak nas informuje kierownictwo świetlicy PZPB obietnicy dotrzymano i właśnie jutro o godzinie 20-jej jeden ze studentów wygłosi odczyt na temat „Budowa atomu”.

Właściwie fakt ten mówi już sam za siebie i nie wiele można tu poza sło-

wami uznania dodać. Tak powinno być — student winien być związany z masami, winien się z nimi bezpośrednio stykać, winien — jak zostało wyżej powiedziane — dzielić się zdobytymi wiadomościami. Toż to właśnie będzie najlepsza zapłata dla chłopca i robotnika, z których krwawicy wyrosły po wojnie w Polsce nowe uczelnie — w których właśnie winni się kształcić nie „izolujący” się paniczki, a przede wszystkim synowie tychże robotników i chłopów.

W PZPB - szkołą się artyści

Jak się dowiadujemy, kierownictwo świetlicy przy PZPB w Pabianicach zorganizowało ostatnio w ramach nauk świetlicowych 9-cio miesięczny kurs dla amatorów sztuki aktorskiej. Kurs ten ma za zadanie z jednej strony uprzyśpieszenie w skondensowanej formie wiadomości wstępnych o teatrze i sztuce teatralnej, z drugiej zaś szkolenie młodego narybku i ewentualne wy-

ławianie nowych talentów aktorskich. Wykłady na kursie już się rozpoczęły, ponieważ jednak brakuje jeszcze kilku osób do pełnego składu, kierownictwo przedłużyło jeszcze okres zapisów do dnia 21 lutego br. Zapisy przyjmuje kierownik świetlicy PZPB, ob. Kamiński w świetlicy przy ulicy Rolizymierskiego, w godzinach od 18-jej do 22-jej.

W drugą rocznicę O. R. M. O.

W związku z przypadającą na jutro drugą rocznicą ORMO, w niedzielę, 22 lutego o godzinie 11-jej przed południem, w sali kina „Robotnik” w Pabianicach odbędzie się uroczysta akademicka zorganizowana staraniem Obywatelskiego Honorowego Komitetu Niesienia Po mocy ORMO-wcom.

W części oficjalnej przewiduje się okolicznościowe przemówienia przedstawicieli społeczeństwa i ORMO, zaś w

części artystycznej wezmą udział artyści Miejskiego Domu Kultury i Sztuki, orkiestra i chóry. Po akademii przewidziany jest wspólny żołnierski obiad dla uczestników uroczystości. Uroczystości ORMO, połączone będą na terenie naszego miasta z ekshumacją zwłok żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Pabianic i przeniesienia ich do wspólnej mogiły na cmentarz.



UWAGA PEPEROWCY SRÓDMIESCIA I STAREGO MIASTA

Jutro, t. zn. w sobotę 21 lutego o godzinie 18-tej w lokalu Miejskiego Komitetu PPR w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się ogólne zebranie członków PPR należących do kół terenowych Śródmieścia i Starego Miasta.

Jutro, w sobotę 21 lutego — tamże — o godzinie 18-tej odbędzie się zebranie aktywu PPR z terenu Pabianic.

Ofiary

W związku z drugą rocznicą ORMO Zrzeszenie Kupców w Pabianicach ofiarowało na cele tej organizacji 5 tysięcy złotych z dobrowolnych składek zebranych spośród członków Zrzeszenia.

Czyścić kominy

W dniu wczorajszym zapaliły się sadze w kominie Domu Katolickiego przy ulicy Żeromskiego. Na miejsce pożaru wyjechały obie sekcje straży pożarnej. Pożar zlokalizowano. Strat nie było.

PABIANICKA SP. AKC. PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
wynajmie **MIESZKANIE**
dwu- lub trzypokojowe z kuchnią i wygodami
Przeprowadzenie remontu będzie również brane pod uwagę.
Oferty wzgl. zgłoszenia osobiste w Biurze Personalnym, ul. Marsz. Rolizymierskiego 5. 14-K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dokumenty: kartę RKU, pałcówkę, Tomassi Jan. 15-K

Czytajcie „Głos Pabianic”

Z życia Partii

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ PPR, AKTYWIŚCI i ADMINISTRATORZY KOLEJOWI! KOMUNIKAT

W niedzielę 22.2. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 — odbędzie się zebrani sekretarzy kół, aktywu admin. kol. Obecność obowiązkowa.

Komisja Kontroli Partijnej przy LK PPR zawiadamia, że dziś o godz. 16-ej odbędzie się odprawa pełnomocników Dzielnicowych Kontroli Partijnej. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ GÓRNEJ PRAWY!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Górnej Prawy.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 22.2. o godz. 9-ej rano w lokalu świetlicy LK przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu — członków PPR i PPS wykład tow. Solfana nt. „Materialistyczna Dialektyka”. Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA, AKTYWIŚCI-PEPEROWCY ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 7-9 odbędzie się nadzwyczajna konferencja na którą Komitet PPR przy Zarządzie Miejskim wzywa sekretarzy, dziesiętników i aktyw kół. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnej dyscypliny.

ZEBRANIE AKADEMİKÓW PEPEROWCÓW

Dziś o godz. 20-ej w lokalu Centralnej Szkoły PPR odbędzie się nadzwyczajne zebranie wszystkich akademików PPR.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej odprawa dziesiętników w PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 18-ej Spółdzielnia Spożywców. O godz. 15-ej Starostwo Południowe. O godz. 17-ej terenowe kolo przy dzielnicy.

WIDZEW

O godz. 16-ej f. „Asbest”. O godz. 14-ej f. „Warszawski”. O godz. 16-ej LWD.

WIMA — PZPB Nr 5.

O godz. 14-ej „Neutralizacja Wód”.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPB Nr 17 „A” — ikalnía zmiana I, przedalnia — zmiana II.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13-ej PZPW Nr 4 — kolo 9. PZ Fik i Koronek — kolo 1. O godz. 16-ej Ośrodek Konf. Nr 3 — Fabryka Czółenek — kolo 1. O godz. 15-ej PZPW Nr 1 — kolo 1. O godz. 18-ej kolo terenowe.

GÓRNA LEWA

O godz. 13.30 PZPW Nr 37 — oddział II. PZPW Nr 3 (Spiro). O godz. 15.30 PP Powroźnice Nr 1.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 16-ej Oddział „G” — kolo 9. O godz. 14-ej oddział gospodarczy.

ŚRODMIEJSKA PRAWA

O godz. 15-ej PMT — egz. kolo oddziału drugiego, PKP oddział ruchu. O godz. 14-ej Fabryka Nr 39 — oddział drugi, Ośrodek Konf. Nr 2. O godz. 16-ej magazyny Konf. Nr 9. Ośrodek Konf. Nr 2 — kol 1, zmiana dzienna, f. „Przygórcy” f. „Gitzel”.

ŚRODMIEŚCIE

O godz. 15.30 f. „Rajer” Łódzkie Zakłady Garbarskie. O godz. 17-ej CZPWŁ — Dyrekcja Wełniana. O godz. 16-ej Zjedn. Bud. Ap. Elektr. Bank Handl. Cntr. Zarząd TOR. O godz. 17.30 „Współpraca”. O godz. 15.30 Telefony Miejskie. O godz. 15-ej PAP — Kontrola Prasy.

STAROMIEJSKA

O godz. 10-ej kolo terenowe przy dzielnicy. O godz. 16-ej Fabryka Nr 35 przedalnia mechaniczna. O godz. 14-ej Fabryka Nr 35 oddział 3, odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 15-ej f. „Lido” — kolo 1, 2.

BALUTY

O godz. 14.30 PZPJG Nr 8 (ikalnía). O godz. 16-ej „Spotem” PZPW Nr 39 — oddział 8. O godz. 18-ej Ubezpiec. Społeczna.

Ze sportu

W dwóch „wrogich” obozach

Pięściarze ŁKS-u i Tęczy przed niedzielnym spotkaniem
(Specjalny reportaż „Głosu Robotniczego”)



Przed meczem bokserskim o dużą stawkę ciekawe są zwykłe kulisy. Jak się przygotowują pięściarze i co myślą kierownicy drużyn.

Na parkanach i słupach ogłoszeniowych od kilku dni wiszą duże plachty aksamitne, anonujące spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy dwoma miejscowymi rywalami: ŁKS-em i Tęczą. Jedni jak i drudzy mają swych kibiców, nie też dziwnego, że już w tej chwili zwolennicy pięściarstwa są podzieleni na dwa obozy. Aby podnieść na duchu jednych drugich, postanowiliśmy uchylić zasłonę nad przygotowawczymi oba zespołów.

TĘCZA

Już od wtorku cały skład klubu włókienniczego wraz z rezerwami przebywa na wilejliaturze w Zduńskiej Woli. Są tu: Jaskóła, Guzowski, Markiewicz, Krakowiak, Mazur, Skrobiranda, Janeczek, Małecki, Bednarek, Trzęsowski, Jurek, Grymin, Ostrowski, a opiekują się nimi oczywiście trener Garncarek. Wszyscy chłopcy zakwaterowani są w „Hotelu Polskim”. Kierownictwu Tęczy chodziło w pierwszym

rzędzie o to, aby przez kilka dni chłopcy byli oderwani od codziennych kłopotów i trosk domowych. Treningi obejmują głównie gimnastykę i „footingi”, aby osiągnąć na to poważne spotkanie szczyt kondycji fizycznej.

Wszyscy chłopcy, jak donoszą ostatnie meldunki, są zdrowi i dobrej myśli. Kontuzji na razie nie ma żadnych. Do Łódzi pięściarze Tęczy przyjadą dopiero w niedzielę wprost do hali Wimy.

Skład Tęczy będzie wyglądał prawdopodobnie

nie następująco: Bednarek, Jurek, Mazur, Guzowski, Markiewicz, Trzęsowski, Skrobiranda i Jaskóła.

Trzęsowski ma iść w wadze średniej, stoi mocno na swej pozycji i... czeka na przeciwnika.

Czy będzie nim Pisarski?

ŁKS

Jakby można było na sto procent liczyć na wiarygodność wypowiedzi „czynniki oficjalnych”, Trzęsowski spotkałby się w niedzielę rzeczywiście z Pisarskim. Skład bowiem ŁKS-u — jak nam oświadczył kierownik sekcji pięściarskiej, p. Okołowicz — wyglądać ma następująco: Różycki, Stasiak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylis i Niewadził.

Zawodnicy ŁKS-u trenują codziennie pod okiem p. Kowalskiego w sali YMCA. I tu na razie idzie wszystko pomyślnie. Nie ma rozbitych łuków brwiowych i rozbitych napięściaków. Nie potrzebujemy dodawać, że samopoczucie po zwycięstwie nad MKS-em w Gdańsku panuje tu dobre, ale ŁKS bynajmniej nie lekceważy swego niedzielnego przeciwnika. Uważa bowiem, że Tęcza ma również wiele szans na pokonanie MKS-u w Gdańsku, a tym samym, że będzie groźniejszym przeciwnikiem dla ŁKS-u, niż gdańscy milicjanci.

I... MY

A teraz przejdźmy sami do oceny sytuacji. ŁKS, według trzeźwej oceny, ma więcej szans na zwycięstwo, ale nie zapominajmy, że Tęcza jest na ogół drużyną młodszą, a młodość potrafi czynić cuda. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę wielką ambicję chłopców od Geyera i bez żadnego cudu możemy być w niedzielę świadkami sensacji na skalę ogólnokrajową. Wszystko będzie zależało od dnia, samopoczucia zawodników i tego lufa szczęścia, od którego w sporcie tak wiele zależy.

Kto i gdzie sędziuje o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie?

POZNAŃ. — Na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 22 lutego 1948 r., Wydział Spraw Sędziowskich Polskiego Związku Bokserskiego wyznaczył następujące komisje sędziowskie:

„Tęcza” (Łódź) — Łódzki Klub Sportowy (Łódź) w Łodzi; w ringu — Fedorowicz (Śląsk), na punkty — Kupferstein (Warszawa), Łukaszewski (Śląsk), Kowalski (Poznań).

KS „Warta” (Poznań) — TS „Wisła” (Kraków) w Poznaniu; w ringu — Sieroszewski (Łódź), na punkty — Landau (Wrocław), Matura (Śląsk), Twardowski (Łódź).

Na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 29 lutego wyznaczono następujące komisje:

Łódzki Klub Sportowy (Łódź) — zwycięzca spotkania „Wisła” — „Warta” w Łodzi. W ringu — Snowacki (Gdańsk), na punkty — Prędowski (Warszawa), Markowski (Śląsk), Laukedrey (Szczecin).

Milicyjny Klub Sportowy (Gdynia) — „Tęcza” (Łódź) w Gdańsku; w ringu — Kowalski (Poznań) na punkty — Wrzos (Poznań) Nowakowski (W-wa), Kurzaj (Szczecin).

Przed meczem Warszawa - Łódź

Czy puchar dr. Kuchara pozostanie w Łodzi?

Pływacy warszawscy nadstawili już swój skład

Pływacy łódzcy czynią już ostatnie przygotowania do niedzielnego meczu z Warszawą, który zdecydowanie o dalszych losach pucharu dyrektora PUWF i PW, T. Kuchara, czy przejdzie on na własność Warszawy, czy też... pozostanie w Łodzi.

Sądząc po ostatnich wynikach, Łódź tym razem ma duże szanse na pokonanie reprezentacji stolicy i to bez względu na wynik w piće wodnej. Do tego potrzebne jednak będzie 7 punktów przewagi w konkurencjach biegowych.

NA CO LICZY ŁÓDŹ?

W pierwszym rzędzie na dwa pierwsze miejsca w biegu na 100 metrów stylem dowolnym (czas reprezentantów Warszawy: Nowak 1:11,5, Karpiński 1:10,0), dalej na 200 metrów stylem dowolnym Boniecki powinien uplasować się na drugim miejscu (czas warszawiaków: Czuperski 2:41, Kurek 2:45), w biegach na 100 i 200 stylem klasycznym powinien wygrać Dobrowolski, zwłaszcza na 200 metrów, do tego przypuszczenia upoważniają nas ostatnie czasy reprezentantów Warszawy (100 m — Szczytko 1:26, 200 m — Kwiatek 3:12,8 oraz Szczytko 3:14). Na 100 metrów stylem grzbie-

towym Chojnacki winien zająć drugie miejsce (czas warszawiaków: Jabłoński 1:17, Jarmoluk 1:29).

Niewiadomą i to dużą będą sztafety. Zwycięstwo w nich będzie zależało w dużej mierze od tego, jak się ułożą sklady.

Sport w szkole

Pięściarze XII Gimnazjum walczą w Łowiczu

W celu propagandy sportu na prowincji w dniu 22 lutego wyjeżdża drużyna pięściarska Koła Sportowego XII Gimnazjum do Łowicza, gdzie rozegra mecz z tamtejszym Międzyszkolnym Klubem Sportowym.

Skład drużyny: Maciąg, Czyżewski, Słopiński, Gaziński, Przepiałowski, Przywarski, Jackiewicz i Seta.

Kierownikiem drużyny jest prof. Winiarski. Zaznaczamy, że drużyna XII Gimnazjum nie odniosła jeszcze na ringu żadnej porażki, pokonując silnego przeciwnika, Średnią Szkołę Przem. Poligraficznego w stosunku 10:6.

Równocześnie w tym samym dniu siatkarze i koszykarze grać będą w turnieju szkół średnich łódzkich, który odbędzie się w YMCA.

Bazarnik omal nie znokautowany

KATOWICE. — Mecz bokserski o puchar prezesa Śl. OZB, Sadtrowskiego pomiędzy drużynowym mistrzem Śląska — Batory (Chorzów) i wicemistrzem Zryw (Świętochłowice), zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Batorego, w stosunku 14:2. Zryw wystał do tego meczu osłabiony brakiem Rademachera i Tyki. Rademacher doznał podczas niedzielnego międzyokręgowego spotkania Śląsk — Poznań kontuzji ręki i nie mógł walczyć.

Najciekawiej wypadło spotkanie w wadze piórkowej Bazarnik (B) — Krystek (Z). W drugiej rundzie Bazarnik zainkasował potężny cios w szczękę i był o krok od nokautu. Tylko nieudolność i brakowi doświadczenia ringowego Kryśka zawdzięcza reprezentant Polski, że walki nie przegrał.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z niedzielnich zawodów pięściarskich IKP — Centralna Szkoła Oficerów Polit.-Wych., zasłała przykra pomyłka. Powinno być: **W wadze średniej Litwin pokonał wysoko na punkty Arendta**, a nie odwrotnie — jak omyłkowo wydrukowano.

O ile lód dopisze...

Dzisiaj — o ile utrzyma się lód — hokeiści ŁKS-u wystąpią po raz pierwszy w tym sezonie przed publicznością łódzką podczas towarzyskiego spotkania z AZS Warszawa.

AZS przyjeżdża w najbliższym składzie. Mecz odbędzie się o godz. 19-tej na lodowisku ŁKS-u.



Program radiowy na dziś

Program na piątek 20 lutego 1948 roku
12.03 Wiadomości połudn.; 12.08 Przegląd prasy stołecznej; 12.13 „Z mikrofonem po kraju”; 12.25 Pieśni kompozytorów polskich; 12.50 Poradnik gospodarstwa wiejskiego; 13.05 „Z naszych stron”; 13.40 Audycja Ministerstwa Oświaty 14.00 Koncert solistów; 14.30 Muzyka; 14.50 (Ł) Utwory Jana Straussa — syna (płyty); 15.10 (Ł) Na marginesie filmu pt. „Niezotrzebni mogą odejść”; 15.20 (Ł) Wiadomości lokalne; 15.25 (Ł) „Otwieramy Powszechne Domy Towarowe w Łodzi”; 15.30 (Ł) Rozmaitości; 16.00 Dziennik; 16.25 „W walce o zdrowie”; 16.30 Audycja dla chorych;

16.45 Audycja dla młodzieży; 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy; 17.45 RUL — „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki” wykład Prof. Dr. J. Sieradzkiego; 18.00 (Ł) Koncert rozrywkowy; 18.45 „Szalona” — fragm. powieści J. I. Kraszewskiego; 19.05 „Nowy numer „Żołnierza Polskiego”; 19.15 Koncert symfoniczny; 21.30 „U naszych przyjaciół”; 22.00 „Nowoczesna Muzyka Baletowa” (płyty); 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn



Staronim AZWM „Życie” odbędzie się w sobotę dnia 21.II.1948 r. w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, Lindleya 7 II p. Sala Nr 12 o godzinie 20-ej dyskusja na temat filmu „Symfonia Pastoralna”

Karelin (Moskwa)



czolowy panczenista Związku Radzieckiego reprezentować będzie swój kraj na mistrzostwach świata w Helsinkach

Intro otwarcie Domów Towarowych w Łodzi

W dniu wczorajszym dyrekcja Państwowych Domów Towarowych w Łodzi urządziła konferencję prasową, na którą zapoznano zebranych dziennikarzy z zakresem działania powstających w naszym mieście państwowych placówek handlu detalicznego oraz zademonstrowano urządowne już całkowicie odbywa powstające w naszym mieście Państwowe Domy Towarowe. Uroczyste otwarcie państwowych punktów detalicznej sprzedaży, mieszczących się przy ul. Piotrkowskiej 62 i Piotrkowskiej 98 odbędzie się w sobotę o godzinie 3 p. p. Normalną pracę rozpocznie Domy Towarowe od poniedziałku przyszłego tygodnia — to jest dn. 23 bm. W obydwu uruchomionych Domach Towarowych mieszkańcy naszego miasta będą mogli zaopatrywać się we wszystkie artykuły zarówno pierwszej, jak i drugiej potrzeby no cenach właściwie i uczciwie skalkulowanych.